NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok V. Kraków, sobota 4 lutego 1922. Nr. 34

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracy Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru 20 M.

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 470·—, kwart. 1410·— M w Krakowie z odnoszeniem do domu 530·— „ 1590·— „ Na prowincyi: z przesyłką poczt. 530·—, „ 1590·— „ Za granicą: z przesyłką pocztową 725·—, „ 2175·— „
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 10·— Mk.. wiersz nonparel 1-szpalt. Mk 50. Nadesłane Mk 75·—. Wiersz nonparelowy 1 szp w tekście Mk 95·—. Wiersz nonp. 1 szpalt. na 1. stronie 120 Mk Gratulacye 500 Mkp. — Ceny ogłoszeń zagr. o 100% droższe.

Wojska polskie zajmą polską część G. Śląska z końcem kwietnia b. r.

Katowice. PAT. We czwartek 20 bm. delegat pełnomocny polski minister Olszowski przyjął w biurze delegacyi polskiej przedstawicieli prasy górnośląskiej. Pan minister podziękował przedewszystkiem prasie za życzliwość okazywaną delegacyi i oświadczył co następuje: Prowadzenie rokowań na terenie G. Śląska i szybkie ich ukończenie, oto były dwie zasady, których delegacya trzymała się od samego początku. Prezydent Calonder okazał w tych sprawach całkowite poparcie delegacyi polskiej. Rokowania są niemal zupełnie ukończone. Przedstawiciele G. Śląska brali w nich najżywszy udział, a naczelna rada ludowa była najbardziej twórczym współpracownikiem. Z wyjątkiem dwóch spraw, a mianowicie, spraw niemieckich związków zawodowych na polskim obszarze Śląska i sprawy mniejszości narodowych, we wszystkich innych osiągnięte zostało porozumienie. Sprawa mniejszości narodowych zostanie rozstrzygnięta w Genewie. Wielka wiedza i doświadczenie członków delegacyi Ligi narodów, przyczyniła się do tego, że ludność polska powinna żywić w stosunku do delegacyi całkowite zaufanie. Organizacye i kompetencye komisyi mięszanej i trybunału rozjemczego rozstrzygnięte będą w Genewie. Obie te instytucye będą stanowiły rękojmię należytego wykonania decyzyi genewskiej. Podpisanie układu spodziewane jest z końcem lutego, ratyfikacya zaś na połowę marca: Po załatwieniu tych ostatecznych formalności polska część Śląska przekazana zostanie Rzeczypospolitej. Przekazanie to nastąpi na mocy układu z komisyą międzysojuszniczą w Opolu. Następnie zawarty będzie z Niemcami układ sądowy i układ o ruchu pogranicznym. Wojska sprzymierzone ustąpią ze Śląska napewne z końcem kwietnia, a na ich miejsce przyjdą wojska polskie. Święto narodowe 3-go maja będą więc mogli zapewne Górnoślązacy obchodzić u siebie.

Komisya graniczna przenosi się do Wrocławia

Katowice. PAT. Jak słychać komisya graniczna w marcu przeniesie swoją siedzibę do Wrocławia. Delegacya niemiecka zajęła się już wyszukaniem odpowiednich kwater.

Z Sejmu wileńskiego.

Wilno. (A. W.) Kluby poselskie Centralnego Komitetu wyborczego, oraz Rad Ludowych prowadzą rokowania w sprawie uzgodnienia formuły stwierdzającej charakter sejmu wileńskiego jako sejmu orzekającego. Uchodzi za prawdopodobną zgoda na formułę Rad Ludowych. Uchwała zaczynać się będzie od słów: „W imię Boga Wszechmogącego". W dalszym ciągu uchwała według projektu Rad Ludowych wzywać ma rząd polski do przysłania komisarza dla przejęcia od Tymczasowej Komisyi Rządzącej władzy nad Litwą środkową. Powiaty Lidzki i Brasławski byłyby pominięte, jako już należące do Polski.

Wilno. (A. W.) We środę ustalił konwent seniorów klucz partyjny na podstawie którego nastąpiły wybory do komisyi weryfikacyjnej, regulaminowej i politycznej. Kluby wysyłać będą swoich przedstawicieli do komisyi tych w stosunku 1:7 swych członków. W ten sposób komisye składać się będą z 7 posłów Centralnego Komitetu wyborczego, z 5 posłów Rad Ludowych, z 2 Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast, z 1 posła demokratycznego, z 1 posła klubu Odrodzenia, z 1 grupy Mickiewicza i z 1 klubu PPS. Następnie konwent seniorów pozostawił nierozstrzygniętą sprawę marszałka, natomiast ustalił, że posłowie Centralnego Komitetu Wyborczego, kluby Rad Ludowych, oraz lewica wprowadzą do prezydyum po jednym wicemarszałku i po dwóch sekretarzy.

Wilno. (AW.) Ze względu na to, że dotychczas niema jeszcze wybranego marszałka sejmu, konwentowi seniorów przewodniczą kolejno przedstawiciele coraz to innego zgrupowania sejmowego.

Wilno. (AW.) W kołach sejmowych przypuszczają, że dyety poselskie będą wynosiły 2000 mk. dziennie

Wiadomości o odroczeniu konferencyi w Genui nieprawdziwe.

Paryż. PAT. Oficyalnie nie istnieje zamiar odroczenia konferencyi genueńskiej mimo zastrzeżeń poczynionych przez kilka rządów. Rząd francuski stara się zjednoczyć rzeczoznawców, którzyby zbadali przedwstępny program.

Francya przyjmuje oficyalnie zaproszenie do Genui.

Paryż. PAT. (Havas). „Petit Parisien" dowiaduje się, że rząd francuski zawiadomił Bonomiego o przyjęciu przez Francyę zaproszenia na konferencyę genueńską.

Skład i pełnomocnictwa delegacyi rosyjskiej.

Rzym. PAT. (Havas). Cziczerin zawiadomił Bonomiego, że wszechrosyjski centralny komitet wykonawczy udzielił delegacyi rosyjskiej na konferencyę genewską pełnomocnictw do pertraktacyj oraz zawarcia i podpisania układów we wszelkich sprawach. Delegacya, której wszyscy członkowie będą mieli równe prawa, będzie miała skład następujący: Lenin jako przewodniczący, Cziczerin wiceprzewodniczący, członkowie: Krassin, Litwinow, Joffe, Worowski oraz przedstawiciele sprzymierzonych republik sowieckich.

Dymisya gabinetu włoskiego

Rzym. PAT. (Havas). Gabinet włoski postanowił podać się do dymisyi.

Rzym. PAT. (Havas). Bonomi zawiadomił parlament o dymisyi całego gabinetu.

Czterej kandydaci na papieża

Rzym. PAT. Jako papabiles (tj. kardynałowie, mający dane na uzyskanie godności papieskiej), na których zdają się skupiać głosy większości św. Kolegium, wysunęli się ostatecznie: Kandydat prawicy — patryarcha wenecki Lafontaine, centrum — kard. Laurenti, lewe centrum — arcybiskup medyolański Ratti, lewica — Gaspari. Co do osoby przyszłego sekretarza stanu w kołach kościelnych panuje przekonanie, że w razie wyboru Lafontaine'a lub Laurentiego zostałby nim kard. Merry del Val, w razie wyboru Rattiego — Gaspari. Grupa kardynała Merry del Val stanowi zwartą całość, inne zaś grupy działają w różnych kierunkach.

Kardynałowie niemieccy przeciw Rattiemu.

Rzym. PAT. (Havas). Słychać, że kardynałowie niemieccy oświadczyli się za wyłączeniem kandydatury kardynała Rattiego, byłego nuncyusza w Polsce.

Mocarstwa przyjęły traktat o ograniczeniu zbrojeń na morzu.

Waszyngton. PAT. (Havas). Pięć interesowanych mocarstw przyjęło traktat morski. Traktat zawiera między innemi wyliczenie według nazw wszystkich morskich jednostek bojowych pierwszej klasy, jakie każde z tych mocarstw będzie mogło zachować. Traktat będzie obowiązywał do 31 grudnia 1936 r. przy ewentualnem dalszem prolongowaniu milczącem. Państwo, któreby chciało wycofać się z układu, jest obowiązane wypowiedzieć go na dwa lata przedtem, przyczem przez te dwa lata układ posiadałby dla niego moc obowiązującą.

Waszyngton. PAT. Konferencya waszyngtońska przyjęła układ wzbraniający używania w czasie wojny gazów trujących oraz narzucający ograniczenia w zakresie używania łodzi podwodnych.

Londyn. PAT. (Havas). „Times" pisze, że przyjęcie deklaracyi złożonej przez przedstawiciela Francyi Saruta w Waszyngtonie i przystąpienie Francyi do układu morskiego usuwa oskarżenie Francyi o militaryzm.

Nota Poincarego bez odpowiedzi.

Paryż. PAT. (Havas). Poincare wystosował do mocarstw sprzymierzonych notę zapytującą je o stanowisko, jakie zajmują w stosunku do niemieckiej propozycyi reparacyjnej. Rząd francuski jest za tem, aby komisya reparacyjna uregulowała sprawę wpłat i gwarancyi, jakich należy żądać od Rzeszy Niemieckiej. Dotychczas żadne z mocarstw sojuszniczych nie nadesłało swojej opinii w tej sprawie.

Poincare sprawcą wybuchu wojny światowej?

Berlin. PAT. Pisma tutejsze powtarzają wiadomość podaną przez „Ostpreussische Presse" z Kowna, że rząd sowiecki zapowiadał ogłoszenie w najbliższym czasie senzacyjnych dokumentów mających udowodnić rzekomą „zbrodniczą" akcyę Poincarego co do wywołania wojny światowej. Pisma niemieckie wyrażają nadzieję, że ogłoszenia tych dokumentów zmusi Poincarego do ustąpienia.

— Stan pogody według danych państwowego instytutu meteorologicznego. Temperatura najwyższa wynosiła w Warszawie 1½ najniższa 7'3. Ogedy w Zakopanem maximum —7 minimum —3. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Przeważnie pochmurno, mglisto, drobne opady, słaby mróz. Wiatry zmienne.

Rola banków wobec przesilenia.

Kraków, 3 lutego.

(ben) Mimo pewnych oznak poprawy sytuacyi, przesilenie w naszem życiu gospodarczem dotychczas jeszcze nie minęło. Pertraktacye handlowe z Rosyą i nadzieja na otworzenie się rynków zbytu na Wschodzie wpłynęły wprawdzie ożywczo na nasz przemysł i pozwoliły fabrykom podjąć z powrotem pracę, jednakże handel odczuwa ciągle jeszcze zastój z niezmniejszoną siłą. Przyczyną tego jest „abstynencya kupujących", którzy na skutek zwyżki marki polskiej zaprzestali zaopatrywać się na gwałt w towary wszelkiego rodzaju, jak się to w czasach panicznej ucieczki przed marką działo. Obecnie nie tylko nie kupuje się na zapas, lecz nawet — pod wpływem nawoływań części prasy — wstrzymuje się od zakupów na bieżące potrzeby, spodziewając się w ten sposób wymusić dalszą zniżkę cen. Nadzieja ta okazała się złudną, gdyż po redukcyi cen, jaka miała miejsce w pierwszych tygodniach kryzysu, ceny zatrzymały się a nawet w wielu wypadkach znowu się podniosły. Strejk kupujących nie odniósł więc zamierzonego skutku, a spotęgował tylko przesilenie. Psychiczne pobudki, z których ten strejk wyniknął są jednak zbyt silne, by można się spodziewać rychłej zmiany postawy kupujących. Należy więc w inny sposób złagodzić następstwa tego ogólnego wstrzymywania się od zakupów.

Skutkiem zaprzestania zakupów a niemniej i skutkiem zmniejszonego zainteresowania szerokich kół ludności dla spekulacyi akcyami i walutami w każdem prawie gospodarstwie nagromadziły się znaczne ilości gotówki, leżącej tam zupełnie bez żadnego użytku ani dla ich właściciela ani dla społeczeństwa. Równocześnie zaś całe życie gospodarcze cierpi dotkliwie skutkiem braku płynnych kapitałów. Apelowano. niejednokrotnie do posiadaczy gotówki, by nie więzili jej w swych skrzyniach i siennikach, apele te nie odnosiły jednak żadnego sukcesu. Dziwić się temu nie można. Odsetki płacone przez banki i kasy oszczędności od wkładów oszczędnościowych wynoszą zaledwie 3—5 proc. rocznie a więc śmiesznie mało wobec obecnego braku gotówki i lichwiarskich procentów płaconych prywatnie. Skutkiem tego też wkłady te, które przed wojną stanowiły dla banków najpoważniejsze źródło udzielanych przez nich kredytów, spadły obecnie do minimum a punkt ciężkości wkładów w bankach spoczywa dziś na krótkoterminowych lokatach na rachunkach bieżących i czekowych, które zaś banki nie mogą oczywiście swobodnie operować, gdyż muszą je każdej chwili na żądanie wypłacić. Skutkiem tego ograniczyć musiały też banki pożyczki dla handlu i przemysłu i udzielają ich tylko dla wybranych, licząc przy tem wysokie — w porównaniu z przedwojennemi — procenty, prowizye etc. Brak kredytu kankowego zaognia zaś jeszcze więcej grozę położenia w kołach handlowych i zmuszając je do posługiwania się znacznie droższym kredytem prywatnym, uniemożliwia im zniżkę cen.

Jesteśmy zatem w typowem błędnem kole. Nie mniej jednak szukać należy wyjścia z tego zamkniętego koła. Akcyę tę winny w pierwszym rzędzie podjąć banki przez wydatne podniesienie stopy procentowej od długoterminowych wkładów winny one zachęcić ludność do umieszczania w bankach wszelkiej zbędnej gotówki, o ile tylko przekracza ono ilość potrzebną na bieżące potrzeby. Waluta nasza uzyskała już pewną stałość, ustała zatem już obawa, że pieniądz złożony w banku tracić będzie z dnia na dzień na wartości. Skłonność do oszczędzania była u nas przed wojną wielka, jak świadczy pomyślny rozwój stowarzyszeń kredytowych, kas oszczędności itd. Czas już, by z ogólnym powrotem do normalnych stosunków także i ten normalny i zdrowy motyw odzyskał swą siłę. Zadaniem banków jest powrót ten jak najbardziej przyspieszyć i nagromadzonemi u siebie oszczędnościami zasilić zamierające życie gospodarcze.

Dymitr Mereżkowskij w roli mizantropa

Korespondent z Paryża pisze:

Widownią niezwykłej manifestacyi stał się bankiet na cześć Molliera, wydany w klubie międzynarodowym. Jest to, jak wiadomo klub, gdzie uczęszcza dyplomacya i sfery polityczne. Bankiet tutaj ma zawsze charakter pewnego ewenementu politycznego, najczęściej pod patronatem Quai d'Orsay. Tym razem rzecz działa się pod przewodnictwem nowego ministra oświaty p. Berard'a.

Miał to być jakby ostatni akt uroczystości molierowskich: delegaci narodów całego świata, przedstawiciele prasy i dyplomacyi zgromadzili się tu by dać świadectwo splendorowi kultury francuskiej, promieniejącej żywo w 300 rocznicę twórcy komedyi nowoczesnej. Taki też charakter nosiły liczne, nacechowane serdecznością, przemówienia delegatów.

Wtem głos zabrał znakomity pisarz rosyjski Dymitr Mereżkowskij. Zaczął od przytoczenia sławnego fragmentu z „Mizantropa", gdzie prawy Alcest mówi o swoim procesie z oszustem z gatunku świętoszka. W ustępie tym oskarża Mizantrop cały świat o to, że występek, obłuda, hańba nie znajdują wobec opinii kary, gdy zbrodniarz umie sobie z opinią poczynać. Czegóż to nie zniosą — mówi — świata względy zbyt łaskawe.

Dowodem jawny oszust z którym wiodę sprawę.
Wszyscy patrzyli na tę nędzną kreaturę,
Jak przez brudne zabiegi wciąż pięła się w górę.
Dziś u szczytu powodzeń siedząc bez sromoty,
Jest zniewagą zasługi a hańbą dla cnoty.

Wziąwszy te słowa za motto Mereżkowski wypowiedział nieoczekiwaną przez nikogo w tym zgromadzeniu filipikę przeciw — Leninowi.

Ze dwadzieścia razy padło to nazwisko z ust improwizowanego Mizantropa, a zawsze w zestawieniu z najgwałtowniejszemi epitetami. Demostenes rosyjski w wyrażeniach nie przebierał: rznął to co uważał za „prawdę—matkę", jak mówi pan Pasek, prosto z mostu. „Proces mój — mówił — prowadzę imieniem całej Rosyi — a prowadzę go przeciwko mordercy mojej własnej matki. Tenże sam człowiek zamierza zamordować i waszą matkę".

W tych wyrazach brzmiał ten akt oskarżenia, rzucony nagle p. ministrowi oświaty i jego międzynarodowym gościom, święcącym tryumf kultury...

Znany jest z „Mizantropa" przebieg tego procesu: Alces przegrał i nawet Filiut, zawsze szukający kompromisu, nie śmiał przed pokrzywdzonym —

Zaprzeczać tej zgniliźny, co wasz świat dziś toczy".

P. minister Berard nie wyszedł też do końca z trudnej sytuacyi z roli uprzejmego gospodarza- nawet złożył dłonie do brawa, gdy Mereżkowski skończył przemówienie.

Ale nikt już potem nie kwapił się do głosu.

W „Mizantropie" autentyczny Alcest wyrzeka się nawet ręki pięknej Celimeny, którą kocha, by się schronić przed „nieprawościami świata" w samotne ustronie...

Czy Dymitr Mereżkowskij i tu pójdzie w ślady Alcesta? — Trudno przewidzieć — psyche rosyjska ma, jak wiemy, nieznane innym niespodzianki.

To pewne, że wystąpienie dzisiejsze Mereżkowskiego wywołało tu konsternacyę: piękna Celimena — opinia światowa — uważa je za szczyt grubiaństwa. Zgadza się w tem z tutejszym przedstawicielem sowietów panem Skobelewym.

J. G.

Przegląd polityczny.

Reorganizacya M. S. Z.

Reorganizacya w ministeryum spraw zagranicznych odbywa się pod hasłem oszczędności i większej sprężystości przez odpowiedniejsze wykorzystanie sił urzędniczych, aniżeli dotychczas. Odbywa się ona pod kierownictwem b. konsula generalnego w Królewcu, a obecnego wicedyrektora administracyjnego departamentu, p. Stanisława Srokowskiego.

Liczne dotychczas przeprowadzone reorganizacye w ministeryum chybiały celu, ponieważ były dokonywane dorywczo przez ludzi za mało obznajomionych z całym skomplikowanym aparatem administracyjnym i w następstwie stworzyły jeszcze większą dezorganizacyę i zamęt. Obecna reorganizacya odbywa się w tempie mniej pośpiesznym, ale zato bardziej celowem i to nie

Katastrofa*).

(Dokończenie).

Nie wypowiadał tych słów tak szybko, jak wy je czytacie. Przyzwyczajony do podróżowania na tej linji, obliczał prawie co do minuty czas przebywania przestrzeni międzystacyjnych. Stacye, do której zbliżał się pociąg pospieszny, wymieniał dopiero z chwilą, gdy milkły ostatnie sygnały... Zdawało się, że odczytuje dokładny rozkład jazdy, opisujący podróżnikom przebyte miejscowości.

Jesteśmy w Douai; odczepiają wagon towarowy... Rozgałęzienie kolejowe Lens, Cardin, Ostricourt... Dystylarnie w Maes prawie na ukończeniu... Godzina czwarta czterdzieści... Oto kużnie w Seclin... kłęby dymu wznoszą się w górę. Teraz Ronchin; za pięć minut będziemy w Lille...

Muskuły Doffoy napięły się jakgdyby wyskakiwał z pociągu na bruk dworca.

Idę piechotą. Ulica Kolejowa, teatr, rynek główny, ulica Królewska, potem druga przecznica na prawo koło kościoła św. Andrzeja Oto brama, dwa stopnie, mosiężny młotek, małe lusterko w oknie na prawo...

Jak tu dziwnie na schodach... Luizo, Luizo!

— Widzi ją pan? — zapytał Delsarte, którego głos stał się mimowiednie przyciszony i prawie poufny.

— Nie... Lecz widzę światło jej lampy. Tak jasno, jak pana tu widzę... Teraz widzę stół, a obok niego rozłożone koronki. A potem...

Zatrzymał się i nic nie mówił, gdyż widział ją, swą Luizę! Twarz jego promieniała nieziemskim blaskiem. Mówiono doń, lecz nie dawał odpowiedzi.

Delsarte mruknął:

— Nieprzytomny.

Chciał zaznaczyć, że Doffoy jest pogrążony w pewnego rodzaju transie, w którym potrafi obserwować tylko wypadki, które rozgrywały się piętnaście mil stąd i których oczy ludzkie nie powinny były widzieć. Po skończeniu urzędowania wołano, aby go obudzić:

— Doffoy! Doffoy!

Nie słyszał. Gdy ktoś przypadkowo poruszył chusteczką przed jego oczyma, wzdrygnął się nagle, jakgdyby go wrzucono do wody i spoglądał na nas osłupiałym wzrokiem.

I jakkolwiek to się dziwnem może wydać, pewnem jest, że następnego dnia otrzymał list donoszący mu, że Luiza w istocie siedziała w czasie jego wizyi przy lampie, przed rozłożonemi koronkami. Począwszy od tego dnia, kiedy ogarniała nas nuda podczas urzędowania, wystarczało, by jeden z nas rzucił zapytanie:

— No, Doffoy, jedziemy?

Natychmiast opisywał nam drogę z Arras do Lille i zdarzenia, które miały miejsce podczas podróży. Nie pomnę już, kiedy przepowiedział nam, że pewien żołnierz wypadł z niedomkniętych drzwi wagonu przy 224 kilometrze blisko Ostricourt, lecz nic mu się nie stało. Delsarte zatelefonował powodowany ciekawością; nie wiedziano jeszcze o tem w Ostricourt, lecz po chwili rzucono przez telefon zapytanie: „Kto wam doniósł?..." Tymczasem Doffoy nie był jeszcze zadowolony. Opowiadał, że narzeczona, której listownie opisywał swe wizye, zapytuje ciągle przez kogo śledzi każdy jej krok, ponieważ wydaje jej się nie do wiary, że codziennie duchem się obok niej jawi.

— Przecież dotykam jej — mówił — lecz ona tego nie czuje. To pewnie dlatego, że wola ma jeszcze za słaba i że nie potrafię się jeszcze w zupełności stąd oderwać i przenieść tam. Chcę, by mnie czuła obok siebie, fizycznie.

W kilka tygodni potem otrzymał depeszę, którą odczytał z promieniejącem obliczem.

— Przybędzie dzisiaj do Arras, by mnie odwiedzić. Jedzie pociągiem czwarta dwadzieścia siedm.

Delsarte, poczciwiec, rzekł:

— Tym, który przybywa tutaj o piątej dwadzieścia pięć? Brawo! Doffoy, może pan wyjść z biura o godzinie piątej. Nie będę zważał...

Dorzucił jednak, żartem:

Jedynie, co Ci pozostaje do roboty, mój przyjacielu, to chyba jej towarzyszyć... Skoro przebywasz na skrzydłach ducha drogę z Arras do Lille, dlaczego nie miałbyś jej raz odbyć w kierunku przeciwnym i z nią razem?

Doffoy odpowiedział poważnie.

— Oto pomysł.

Zapadł natychmiast w zwykłą tępotę, która go

*) Patrz Nr. 32 „Nowego Dziennika".

tylko w samej Centrali, ale również i na placówkach zagranicznych.

A więc dotąd wykonywane prace na placówkach przy pomocy dodatkowego personelu urzędniczego, tak zwanych urzędników kontraktowych, przeniesiono do Centrali, gdzie będą wykonywane przez urzędników Centrali, znacznie tańszych od urzędników, opłacanych zagranicą walutą obcą.

Dalej, etaty konsulów zastępuje się w mniej ważnych środowiskach etatami wicekonsulów zupełnie tam odpowiednich przy znacznej oszczędności budżetowej. Również etaty sekretarzy 1-ej klasy zastąpiono etatami sekretarzy II-ej klasy, a tych w miarę możności zastępują kanceliści. Oszczędności te redukują znacznie obecne wydatki na utrzymanie urzędników w służbie zagranicznej, zmniejszając poważnie temsamem dotychczasowe zapotrzebowanie skarbu na walutę zagraniczną.

W Centrali ministeryum obecne przegrupowanie urzędników dostosowane jest do potrzeb, przy jednoczesnem zwiększeniu sprężystości w urzędowaniu, ciężko dotąd funkcyonującej machiny. Redukcya odbywa się planowo przez wyzbywanie się urzędników istotnie zbytecznych, wyróżniając się od dotychczasowych reorganizacyi tem, że pozbywano się wtedy raczej urzędników mniej miłych danemu naczelnikowi, choć może bardzo sumiennych i pożytecznych, przyjmując później na miejsce jednego-dwóch urzędników, ewentualnie urzędniczek, ale za to milszych naczelnikowi osobiście.

Reorganizacya obecna odznacza się od dotychczas stosowanych metod, tem, że kasuje wyższe stanowiska, obsadzone przez ludzi, mało lub wcale nieodpowiednich, zastępując tychże urzędnikami lepiej przygotowanymi, więcej dbającymi o dobro państwa, aniżeli o swoje osobiste, zadawalniających się nieco niższym stopniem służbowym. Tem się też tłómaczy, że reorganizacya obecna cieszy się uznaniem wyższych zainteresowanych urzędników, a nawet jest przez nich silnie krytykowaną.

Jednocześnie zostają zupełnie skasowane tak zwane objazdy lustracyjne wyższych urzędników na placówki zagraniczne i zamorskie, bardzo przyjemne i zyskowne dla wyjeżdżającego, ale zupełnie bezwartościowe dla samej organizacyi, a bardzo kosztowne dla skarbu państwa.

Poważna część urzędników jest bardzo zadowolona z tej racyonalnej reorganizacyi, umiejętnie przeprowadzanej przez wice-dyrektora p. S. Kropowskiego, który cieszy się opinią dobrego organizatora.

Dział gospodarczy.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Światowy rynek kawy. Rok 1921 był dla handlu kawą nader krytyczny. Pierwsze półrocze minęło wprawdzie dość spokojnie, jednakże od lipca zacząwszy ceny zaczęły się podnosić z zawrotną szybkością.

Na handel światowy wpłynęły zbiory w Brazylii, które nie ziściły oczekiwań. Bądź to z powodu zakazu alkoholowego, bądź w celach spekulacyjnych rynek nowojorski pochłaniał znaczną część zapasów światowych, przyczyniając się do zwyżki cen na drugich głównych rynkach w Londynie, Amsterdamie, Hawrze, Hamburgu.

Na rynku w Gdańsku, dominującym pozostawał dotychczas wpływ Hamburga, gdzie do wymienionych powyżej przyłączyły się jeszcze dwa główne momenty, pociągające za sobą zwyżkę cen. Głównym z nich był spadek kursu marki niemieckiej, która w pierwszych dniach listopada osiągnęła 310 marek za dolara. Prócz tego właśnie w tych czasach Niemcy podwyższyły podwójnie agio na cło aż do wysokości 3900 proc. O ile spadek marki niemieckiej pociągnął za sobą wykup znacznych zapasów w portach niemieckich przez granicę z jej mocniejszą walutą, tak podwyższenie cła popchnęło wewnątrz kraju do większych zakupów wszelkich uchwytnych partyi.

W rezultacie w portach wszelkie zapasy ostatecznie się wyczerpały. Uzupełnienie ich okazało się niemożliwem, gdyż przy nizkim kursie marki niemieckiej zakupy w Brazylii wykazywały ceny znacznie wyższe od cen loco. Przechodziły więc partye z rąk do rąk, pozostawiając wolne pole dla niezdrowej spekulacyi.

W ostatnich miesiącach ceny detaliczne były procentowo do połowy niższe od cen przywozowych w portach europejskich.

W pierwszem półroczu ceny na Santos (superior) wynosiły przeciętnie około 700 mk. niemieckich za pół kg.

	najwyższa cena	średnia cena
w lipcu wynosiła	8'50	7'50
w sierpniu	10'00	9'65
we wrześniu	13'50	11'95
w październiku	22'50	16'10
w listopadzie	34'00	31'60
w grudniu	31'00	27'00

Koniec roku, mimo pewnej zniżki cen, nie przedstawiał się zbyt korzystnie. Spadek cen w grudniu zawdzięczać należy pewnemu wzmocnieniu się marki niemieckiej. Wszelkie wyżej wspomniane powody przyczyniły się do zupełnego wypróżnienia zapasów, których z powodu wysokich cen brazylijskich uzupełnić nie było można.

W Gdańsku brak ten wnet da się we znaki, gdyż przez ostatnie kilka miesięcy Polska żadnych zakupów nie poczyniła z powodu cen zbyt wygórowanych. Napoważniejsze firmy polskie pozostały z nikłemi zapasami.

FINANSE.

Reforma obiegu pieniężnego na Litwie. Największą klęską obecnie na Litwie kowieńskiej są ciągłe wahania waluty i drożyzna.

W obiegu jest obecnie około 1400 miljonów ost-marek i ost-rubli, wypuszczonych w swoim czasie przez władze okupacyjne i zagwarantowane przez skarb niemiecki.

W ten sposób obniżenie się kursu waluty niemieckiej odbiło się ujemnie na kursie ost-marki. Litwa jednak niepotrzebuje jak Niemcy płacić kontrybucyi i nie ma żadnych długów, posiada natomiast bogate aktywa w postaci lasów, złota zgromadzonego na komorach celnych i majątków otrzymanych od Rosyi na zasadzie traktatu. Spadek waluty spowodował kolosalny wwóz artykułów pierwszej potrzeby z Litwy do Anglii i Niemiec. Jednakże ludność nie otrzymała za to odpowiedniego ekwiwalentu, mogąc za otrzymane pieniądze nabyć już znacznie mniej narzędzi, maszyn i surowców i tu właśnie tkwi główna przyczyna drożyzny.

Aby wybrnąć z tej sytuacyi miejscowe sfery finansowe chcą zreformować dotychczasowy system monetarny.

Reforma polegać ma na następujących środkach: wszystkie ost-marki i ost-ruble mają być stopniowo wycofane z obiegu i zamieniane przez litewskie jednostki państwowe — auksiny. Sto auksinów ma się równać 1 dolarowi.

Ministeryum finansów proponując puszczenie w obieg 1400 mil. auksinów zamierza dla pokrycia ich utworzyć kapitał 14 milj. dolarów. — W tym celu ma być założony akcyjny bank emisyjny z udziałem kapitałów państwowch i prywatnych, a także, w pewnej części, banków angielskich. Jednakże sfery miarodajne zapatrują się sceptycznie na ten projekt, twierdząc, że nie widzą racyi, dla którejby kapitaliści prywatni mieli zaangażować 10 milionów dolarów dla sprawy emisyi.

Z kraju.

Nieudane porwanie. „Goniec Częstochowski" donosi: Przed kilku dniami zdarzył się w Będzinie wypadek, który odsłania rąbek tajemnicy porywania młodych dziewcząt. Do domu państwa Br. zaszedł w sobotę wieczorem narzeczony ich 16-letniej córki Izabeli — Jan Dybik, który przedstawił jej trzech kolegów. Po zaprezentowaniu gości rozpoczęła się rozmowa, podczas której rodzice panny wyszli na chwilę do przyległego pokoju. Wówczas jeden z przybyłych rzucił się na młodą panienkę. Podczas szamotania się z nią jeden z pozostałych zdarł ze stołu obrus i przy pomocy swoich towarzyszów usiłował nim głowę okręcić, by przeszkodzić wołaniu o pomoc. Czynili to z widoczną wprawą, albowiem scena ta odbyła się prawie bez hałasu. Tymczasem ojciec panny skierował swe kroki do pokoju. Kiedy stanął w drzwiach, napastnicy byli jeszcze zajęci zawijaniem w obrus swej ofiary. Nie namyślając się, widząc, że nie sprosta siłami czterem drabom, wybiegł czemprędzej z mieszkania i wezwał pomocy policyi, która niebawem przybyła. Czterech policyantów wkroczyło do mieszkania państwa Br., jeden zaś pozostał na czatach przy wejściu na ulicy. Bandyci widząc niebezpieczeństwo, pozostawili swą ofiarę, a sami rzucili się do ucieczki. Podczas gonitwy bandyci poczęli się ostrzeliwać, a jedna z kul ugodziła policyanta P. Od kul policyantów padł raniony jeden z bandytów, główny zdaje się ich przywódca, Stanisław Walaszek. Rannego bandyty nie przesłuchano dotychczas z powodu ciężkiego jego stanu.

---

znieczulała na wrażenia płynące z zewnątrz. Dawał jedynie odpowiedzi na pytania dotyczące odbywanej podróży. Wkońcu, Delsarte zapytał:

— No cóż! Czy już pociąg rusza?

— Tak. Matka nie towarzyszy jej, tem lepiej.. Przyjechała tramwajem; wchodzi do przedziału drugiej klasy dla pań

Przerwał sobie, by rzec zanosząc się od śmiechu:

— Pierwszy raz jadę w damskim przedziale. Siedzę przy boku Luizy, lecz ona mnie nie zauważyła.

Potem rozpoczął swój zwykły monolog, opisywał drobne zdarzenia w podróży, podał tytuł dziennika czytanego przez Luizę, objaśnił, że w przedziale znajdują się jeszcze trzy panie, z których jedna ulokowała swego pieska w koszyku i że wreszcie dwie pozstałe są przyjaciółkami i rozmawiają ze sobą. Byliśmy zbyt przyzwyczajeni do jego gadaniny, by przysłuchiwać się jej zbyt uważnie.

Lecz nagle oblicze jego przybrało wyraz takiego przerażenia, że wszyscy, jak jeden mąż skoczyliśmy na równe nogi.

— Doffoy, co się stało?

Doffoy porwał się jak gdyby ze siedzenia w przedziale i widać było, jak rozpęd jego został zahamowany w małej przestrzeni między dwoma ławeczkami coupe. Ręką uczynił ruch jak gdyby podnosił kogoś i rzucał go w bok; ruch mężczyzny ratującego kobietę: zdecydowany, instynktowny, potężny, przewyższający — zda się — siły tego dorosłego, przeczulonego dziecka.

— Co się dzieje, Doffoy, mów na miłość boską! Wypadek, odparł — głos jego dobywał się głucho z gardła — wypadek. Ah! przerażający łoskot, krzyczą, wszystko się gnie, wagony, nasz wagon; trzeszczą belki... Luizo!

Po raz drugi wykonał ten sam opiekuńczy ruch i runął na ziemię, chwyciwszy się oburącz za szyję.

Belka! krzyknął. O! mój Boże, Boże miłosierny..

Ach!.

Nie zapomnę nigdy tego przerażającego krzyku wśród ciszy śmiertelnej, która zaległa biuro. A palce Doffoy chwytały powietrze w dzikiej, przedśmiertnej agonii!

—Doffoy! krzyczał Delsarte chyląc się nad nim. Lecz ów nie dawał odpowiedzi, a oczy jego pozbawione wyrazu raziły jeszcze bardziej swą przerażającą pustką.

— Doffoy! powtórzył Delsarte.

— Zda — zdaje się, że umarł — wyjąkałem.

Połowa moich towarzyszy uciekła gnana straszliwą, nieokiełzaną trwogą! Delsarte spojrzał surowo na pozostałych i zapytał:

— Gdzie miała miejsce katastrofa?

Katastrofa miała miejsce przy 198 kilometrze, niedaleko Brebieres-Sud. Przyczyną katastrofy była niepojęta pomyłka zwrotniczego, który puścił spóźniony wagon towarowy między dwa krzyżujące się pociągi. Lecz pocóż mam mówić o szczegóach katastrofy koło Brebieres. Zbyt żywo stoi wszystkim w pamięci!

Przybył lekarz Towarzystwa. Ja i Delsarte wyciągnęliśmy ciało Doffoy na zniszczonej kanapie w pokoju dyżurnym. Lekarz zdjął zeń surdut i kamizelkę i przeciął nożycami koszulę.

Chwycił się rękoma za szyję — rzekłem doń.

Lekarz spojrzał uważnie.

— To szczególne, zauważył nie ma żadnego śladu zewnętrznego wstrząśnienia, a mimoto widoczne złamanie kręgosłupa jakgdyby przez wbicie gwoździa. Śmierć natychmiastowa..

Pozostaliśmy w biurze, by czuwać nad biednym Doffoy. O północy ktoś zapukał do drzwi.

— Niech Pan otworzy, rzekł do mnie Delsarte. Ja nie mam odwagi. Przeczuwam, że to ona, biedne dziewczę; uprzedziłem ją o nieszczęściu.

Do pokoju weszła młoda kobieta. Suknie jej były w strzępach, na twarzy i rękach widniały lekkie kontuzye. Wyciągnięto ją z gwałtowną brutalnością z pod szczątków zdruzgotanego wagonu, ocalając ją w ten sposób od pożaru, który począł się właśnie szerzyć. Jednym gestem wskazał jej Delsarte zesztywniałe ciało Doffoy rozciągnięte na kanapie. Padła przed trupem na kolana wstrzymując płacz.

Kiedy ją pytano o szczegóły, odpowiedziała jedynie. Nie wiem w jaki sposób przyszło do katastrofy: siedziałam w przedziale z trzema kobietami, gdy nagle nastąpiło wstrząśnienie. Ściany wagonu załamały się, belki wyszły ze spojeń, jak szpady. Zdawało mi się, że jedna godziła we mnie. Nagle uczułam niewidoczne, gwałtowne pchnięcie z boku.. A tymczasem on umarł, on.. Jak to się stało?

Wówczas przypomniałem sobie słowa Doffoy:

— Kiedy dość silnie natężę mą wolę, odczuje moją obecność w pobliżu, fizycznie...

Tłóm. z francuskiego **A. K.**

Kronika telegraficzna.

Bukareszt. PAT. Radio. (Orient). Wznowione zostało ładowanie zbożem i towarami wagonów przeznaczonych dla Polski. W celu uniknienia tworzenia się zatorów na stacyach będzie ładowana codziennie pewna stała liczba wagonów.

Budapeszt. PAT. (Węg. Biuro Kor.) Najwyższy sąd wojskowy wypuścił na wolność majora Ostenburga, aresztowanego z racyi udziału w zamachu stanu byłego króla Karola

Lizbona. PAT. (Havas). Gabinet portugalski podał się do dymisyi.

Moskwa. PAT. Komisaryat ludowy do spraw skarbowych postanowił cofnąć rozporządzenie, zabraniające osobom prywatnym nabywanie przedmiotów wartościowych poza określoną normą. W związku z tem spodziewane jest w Rosyi wkrótce otwarcie sklepów jubilerskich.

Moskwa. PAT. Z Dalekiego Wschodu nadchodzą wiadomości, że w ostatnich walkach wzdłuż linii kolejowej amurskiej armia czerwona doznała szeregu wielkich niepowodzeń i cofa się niszcząc miasta. Wojska Primorja zbliżają się do Aleksiejewska. W tych miejscowościach Primorja, z których wyparto wojska sowieckie, rząd Mierkułowa wprowadza zarząd cywilny. Do instytucyi miejscowych wybierani są przeważnie prawicowcy.

Moskwa. PAT. Rząd sowietów zaprosił do Moskwy na zjazd przedstawicieli ludów Dalekiego Wschodu znanego poetę Rabindranath Tagore.

Waszyngton. PAT. (Havas). Delegaci chińscy i japońscy zawarli układ co do zwrotu Szantungu Chinom. Pozostają jeszcze do uregulowania niektóre szczegóły układu.

———oo———

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Horsztyński".

TEATR MIEJSKI: OPERA I OPERETKA
Piątek: „Madame Butterfly".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA"
Piątek: „Ulubienice kobiet".

REPERTUAR OPERETKI W NOWOŚCIACH
Piątek: „Krowoderskie zuchy".

Nakładem Ga[illegible] Sp. Wydawniczej. Red. nacz. Dr Ign. Schwarzbart Red. odpow.: Maks Feldman Nowa Drukarnia Dziennikowa, ul. Orzeszkowej 7.